



**POŚLANIEC
SERCA PANA JEZUSA
DO
NARODU POLSKIEGO**



**PISMO MIESIĘCZNE
STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA
POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO**

Wrzesień.

1877



Treść: (Zeszyt na Wrzesień.) I. Dziennikarstwo (intencja mies.) II. Św. Bernard (życie dokończ.) III. Wiersz: Śmiertelna koszulka. Pieśń do Najśw. Serca P. Jezusa. IV. Błogosławieństwa Serca P. Jezusa w naszym kraju. V. Rozwój Apostolstwa. VI. Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwi pod Brzozowem. (Dok.)

Pamiętka PIELGRZYMKI POLSKIEJ do RZYMU.

Jest to półarkusz, ozdobiony dokoła rycinami Ojca św., widoków Rzymu, śś. Apostołów Piotra i Pawła, oraz śś. polskich patronów — a w środku wydrukowana pięknie mowa Ojca św. do polskich pielgrzymów.

„Pamiętkę“ tę każdy może sobie za ramki dać oprawić.

Cena 25 centów.

HISTORIA

pielgrzymki włościańskiej do Rzymu

z opisem zwiedzionych miejsc

w KRAKOWIE i RZYMIE

Cena 35 ct.

Włościanie w Wielkopolsce już 6 tysięcy egzem. Historii swej kompanii zamówili — u nas dotąd 200 niema.

Nabożeństwo do św. Józefa	35 ct.
Ostatnia nadzieja, Serce Jezusa	60 „
Nabożeństwo za dusze zmarłych	} 10 „
Nauka o czyście	
Zdrowaś Marya	35 „
Obrazki czyli opowiadania missyjne	60 „
Nabożeństwo do Serca P. Jez. na dni 33	30 „

Wszystkie te dziełka nabyć można w Redakcyi.

Dziennikarstwo

czyli

pisma publiczne.

(Intencya na miesiąc wrzesień.)

W ostatnich czasach wielkie rozpowszechnienie, a tem samem wielki wpływ na wszystkich ludzi wywierać zaczęły gazety, czyli pisma, które się tem różnią od książek, że wychodzą regularnie w pewnych czasach, zawierają przeważnie wiadomości ze świata tak zwane potoczne, i rozchodzą się pomiędzy ludźmi za pomocą prenumery. Stosownem będzie wyliczyć tu niektóre nazwy, które tym pismom teraz zwyczajnie nadawane bywają. Nazywają je zwykle gazetami, a jest to wyraz obcy, który się i w polskiej mowie przyjął; albo jeśli te pisma codziennie wychodzą, nazywają je dziennikami, a tych co je piszą dziennikarzami; nazywają je też piśmiennictwem peryodycznem, dlatego że w pewnych stale oznaczonych peryodach, czyli okresach wychodzą. Wreszcie nazywają je też w ogólności prasą, dlatego że tak gazety jak i książki za pomocą prasy się drukują.

Te tedy trzy słowa: gazety, dzienniki, pisma peryodyczne oznaczają prawie jedno i to samo, bo zawsze te pisma, które w pewnych czasach wychodzą; a czwarte słowo: prasa tak do gazet jak i do książek odnosić się może.

Otóż ta prasa peryodyczna czyli gazeciarnstwo, dziennikarstwo, tak się teraz rozmnożyło, że nie ma kraju bez gazet, niema prawie człowieka światłego, a choćby tylko umiejącego czytać, któryby gazet nie znał i ich nie trzymał. Co więcej prawie każdy stan ludzi ma swoje osobne gazety. Są gazety polityczne czyli zawierające wiadomości ze świata dla wszystkich, ale i te są różne: jedne dobre, drugie złe, bo dobrzy chcą prawdy i nauki, a źli też, chcą fałsz rozszerzać i swoją złość na wszystkich przelać.

Nadto mają gazety osobne dla siebie: księża lekarze, adwokaci, technicy, kupcy, wiejscy właściciele większych posiadłości, pszczelarze i ogrodnicy i t. d. prawie bez końca. Ma też lud wiejski czyli włościanie swoje gazety i pisemka, które go w rzeczach religijnych, naukowych i politycznych pouczają.

Z tego widać, że gazety to jak chleb powszedni, znajdują się u wszystkich ludzi oświeconszych na całym świecie, i są one rzeczywiście pokarmem i chlebem dla umysłu i duszy człowieka. W krajach innych, np. w Niemczech nie znalazłby wioski bez gazety choćby jednej — a sam „*Posta-niec Serca Pana Jezusa*“ w niemieckim języku wydawany liczy do 20 tysięcy prenumeratorów. — Mieć więc gazetkę w domu, to znaczy być myślącym i oświeconym człowiekiem.

Ale ponieważ jak powiedzieliśmy gazety i dzienniki są złe i dobre, przeto wiele na tem zależy, aby ten co trzyma gazetki — dobrą gazetkę trzymał. Bo jeśli gazeta jest jak chleb powsze-

dni dla oświeconego człowieka to też potrzeba, aby ten chleb był zdrowy i pożywny, aby zamiast pokrzepiać, pouczać i wieść do dobrego, nie szkodził i nie gubił.

U nas dzięki Bogu, gazetki ludowe do niedawna tylko same pewne i dobre były — temu kilka miesięcy krewić poczęły: *Włościanin* i *Zagroda*, które niby nic złego nie piszą, a nawet dobre rzeczy zawierają, ale niekiedy nieznacznie słówko złe rzuca, że człowiek, zwłaszcza nieuczony ani się spostrzeże. Trzeba więc przed nimi mieć się na baczności.

Miedzy miastowemi zaś, tak zwanymi „wielkimi“ czyli codziennymi pismami, to znowu szukaj prawie ze świecą całkiem dobrej, osobiwie też w innych krajach. Niemcy, Francuzi i inne narody dużo czytają, ale w tem czytaniu dużo śmiecia i brudów połykają ludzie.

Można nawet powiedzieć, że wojna między Kościołem a szatanem, czyli między dobrymi i złymi, toczy się dziś na gazety czyli dzienniki, i wedle tego czy dziennikarstwo jest dobre lub złe prawda lub fałsz górę bierze między ludźmi.

Teraz zrozumieją czytelnicy, czemu w tym miesiącu modlić się mamy za dziennikarstwo, i co to znaczy modlić się za nie.

Modlić się za dziennikarstwo znaczy, prosić SERCA Pana JEZUSA, aby na świecie dobre dzienniki czyli gazety się pomnażały i wzrastały; aby złe dzienniki upadały; aby dzienkarze, czyli ludzie piszący gazety szukali tylko chwały Bożej i dobra bliźnich swoich; aby wreszcie ludzie obojętni i niedbali, ocknęli się już, i raz do czytania dobrych

gazetek się zabrali, a grosza na tę rzecz tak ważną nie żałowali.

Bo skoro ludzie wezmą się do czytania gazet i pisemek dobrych, a złe od siebie odrzucają; tedy z pewnością niebawem lepiej będzie na świecie.

Prośmy więc SERCA Pana JEZUSA, aby gazetki i gazety dobre, a z nimi i zdrowa nauka i obyczaj pomiędzy ludźmi się rozmnażały. Ażeby zaś to nastąpić mogło prośmy też, aby coraz więcej ludzi, a zwłaszcza włościan naszych gazetki czytywały a ci którzy gazetki piszą, aby w zgodzie i wspólnej miłości pracowali, a zawiści i zazdrości, jaka pomiędzy ludźmi miejsce mieć może, się wystrzegali, i niezgodą nie pomnażali zgorszenia na świecie.

Wtedy tylko sprawa Kościoła zyskać, a dusze krwią Chrystusa odkupione, pożytek z czytania gazet mieć mogą. Oto tedy prośmy Pana JEZUSA w tym miesiącu mówiąc codziennie:

Modlitwa codzienna:

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je za dziennikarzy katolickich, żebyś błogosławił ich prace i dał im Ducha Swego Św. światła, dobrej rady i miłości. Amen.

ŚW. BERNARD.

(Dokończenie.)

Wkrótce, pomimo że się budynki stopniowo rozszerzały, klasztor nie wystarczał już na pomieszczenie mnóstwa zakonników, których liczba podniosła się do 700. Duszą tej wielkiej rodziny był Bernard, który pomimo słabości swego ciała, wycieńczonego ostrościami i chorobą, codziennie dawał nauki swoim zakonnikom, i przelewał w ich duszę żarliwość swego własnego serca. Wykładał im, szczególnie w swoich kazaniach o Męce Pańskiej i o „Pieśni nad pieśniami“ życie wewnętrzne i nieopisane słodcze świętej Miłości. „O jak słodko jest, mówił o pewnego dnia, jak błogo mieszkać w Sercu Jezusowem! Tak, ja oddam wszystko, myśli i uczucie mej duszy; wszystkie moje nadzieje złożę w Sercu mojego Pana Jezusa, a to Serce najwierniejsze mnie wyżywi. W tej świątyni, w tem prawdziwym Świętem Świętych, w tej arce nowego Testamentu, będę czcił i chwalił Imię Pańskie, i powiem z Dawidem: „Znalazłem moje serce, będę się modlić do mojego Boga. Tak jest znalazłem Serce mojego króla, mojego brata, mojego słodkiego przyjaciela, Zbawiciela Jezusa. Znalazłszy więc Twoje Serce i moje, o Najsłodszy Jezu, będę uwielbiał Pana Boga mojego... O Jezu! którego piękność przechodzi wszelką piękność! obmyj coraz więcej winy moje, oczyść mnie z plam moich, abym się zbliżał coraz więcej do Twojej nieskończonej czystości, abym zasłużył mieszkać w Twojem Sercu, każdego dnia życia mego, i tam mógł poznawać i pełnić woję Twoję. Dla czego otwarte Twe piersi, jeżeli nie na to, aby nam dać do nich przystęp! Tak jest Twoje Serce zostało zranione dlatego, aby oswobodzeni od wszelkich zewnętrznych niepokojów, mogliśmy przemieszkować w tem schronieniu. Zostało zranione, aby ta rana widoma, odkryła nam ranę niewidomą miłości. W samej rzeczy ta rana miłości, czy mogła lepiej być wyrażoną jak przez ranę Serca cielesnego! Któżby nie kochał tego Serca zranio-

nego? Któżby nie miłował, tego Serca miłującego? Któżby nie objął tego Serca tak czystego? Ach! niech raczy uwieźć przez swoją miłość, i zranić razami tej miłości, nasze serce niepokutujące i nieczułe!“

Słodkie słowo Bernarda i sława cnót jego miała daleki rozgłos, i przenikała aż do dworów książąt. Liczne nawrócenia były jej owocem. Jedno z tych nawróceń szerególną pociechę przyniosło mężowi Bożemu. Hombolina jego siostra żyła w wirze światowym, wśród próżności i zabaw. Ta szlachetna pani, pociągnięta sławą swego brata, przedstawiła się pewnego dnia z wielkim dworem u bram klasztoru Clairvaux. Lecz Bernard nienawidzący przepychu nie dał się skłonić, aby z nią mówił. „Ja wiem że jestem grzesznicą, woła Hombelina, zalewając się łzami, wiem, że grzesznicą jestem, ale czy Jezus Chrystus nie umarł dla podobnych mnie? Jeżeli mój brat pogardza mojem ciałem, niechaj sługa Boży nie gardzi moją duszą. Niechaj przyjdzie, uczynię wszystko co rozkaże.“ Na te wzruszające wykrzykniki, furta się otwiera i Bernard ukazuje się w towarzystwie swych braci. Miał ze swoją siostrą poważną rozmowę, pojednał ją z Bogiem, i Hombelina powróciła całkiem odmieniona przez Miłosierdzie Boże.

W tymże czasie łódka ś. Piotra wytrzymywała gwałtowną burzę: straszna schyzma Piotra z Leonu zagrażała Kościołowi największymi klęskami. Bernard rozżarzony świętą gorliwością opuszcza swoją samotność, przebiega chrześcijańskie państwa, naucza książąt i pasterzy, odkrywa oszukaństwa fałszywego papieża, i całą Europę doprowadza do poddaństwa swemu prawemu pasterzowi, Innocentemu II. „Jam namówił królów, pisał on, żeby rozproszyli rady bezbożnych, namówilem ich by zniweczyli wszelką potęgę, która by się chciała wynieść nad mądrość Bożą. Naszym usiłowaniom dał Pan błogosławieństwo. Królowie Niemiec, Francyi, Anglii, Szkocyi, Hiszpanii, Jerozolimy, popierają sprawę Innocentego. Naród i duchowieństwo tych królestw uznają go za swego Ojca, i zachowują jedność ducha w jedności pokoju.“

Jeden z najpotężniejszych środków, których uży-

wał ś. Opat, by wzbudzić we wszystkich sercach nienawiść schyzmy był ten, że przedstawiał Serce Jezusa, przeszyte na nowo przez buntowników, jako przez włócznię żołnierza. „Jakaż to zbrodnia bezecna, wołał on, na nowo rozdzierać przez schyzmę Serce Jezusa, z którego wypłynęły krew i woda, łączące wszystkie narody w jedność wiary! Czyż można rozdawać chrześcian, nie będąc zarazem nieprzyjacielem Krzyża, i spółnikiem śmierci Boga-człowieka? Używają swej potęgi, aby przebijać bok Zbawiciela, i rozdzierać Kościół, lecz kiedyś ujrzą kto jest ten, którego przebedli!”

I gdy wyrazy miłości wystarczającymi nie były, Bernard umiał wzbudzać trwogę. Wilhelm książę Akwitanii, ten niepokromiony wojak, wygnał był biskupa z Poitiers za jego wierność Innocentemu II. i wzbraniał się przywrócić go na jego stolicę. Jednego dnia, w obecności tego srogiego księcia, odprawiał Bernard ś. ofiarę. Naraz zatrzymuje się, kładzie Boską Hostyą na patenie, potem z twarzą rozpromienioną i okiem iskrzącem, schodzi ze stóp ołtarza, i pewnym krokiem zbliża się do księcia. „Długi czas, mówi on, używaliśmy próśb a tyś nami pogardzał, kilku sług Bożych z nami się połączyło, i na to nie zważałeś. Otóż teraz mój książę, Syn Dziewicy do Ciebie idzie, Ten którego prześladujesz, głowa i Pan Kościoła, sędzia przed którego Imieniem, wszelkie kolano upada niebieskie, ziemskie i piekielne. W jego to ręce wpadnie dusza, przez którą żyjesz. Czy i Nim pogardzisz? Czy tak się będziesz obchodził z Panami jako i z sługami?“ Wilhelm przerażony nie może słowa wymówić, jego kolana drżą i zginają się. Sługa Boży mówi dalej: „Idź, mówi mu, głosem spokojnym i uroczystym, idź zaraz pojednać się z Biskupem z Poitiers, którego wygnałeś z Jego stolicy; przywołaj do jedności Kościoła tych, których schyzma i niezgoda od niego odłączyły, i stań się uległym Innocentemu, jako pasterzowi od Boga postanowionemu na tronie ś. Piotra. Książę zwyciężony mocą Ducha ś. przemawiającego przez usta swego sługi, w tejże chwili wykonywa wszystkie dane mu rozkazy: idzie się pojednać z Biskupem, od-

daje hołd Innocentemu, i wraca potem do kościoła, gdzie Bernard kończy świętą ofiarę.

Najstalszą podporą fałszywego papieża był Roger II. król sycylijski; Bernard idzie do jego obozu, przynosi mu słowa pokoju i namawia go aby złożył broń. Roger nie o tem słyszeć nie chce. Wtedy Święty oznajmia mu od Boga, że poniesie haniebną porażkę. Przepowiednia spełnia się natychmiast: bitwa się wszczyna pomiędzy wojskiem Rogera i garstką żołnierzy pod dowództwem obrońcy Stolicy świętej: po utarczce zwawej i morderczej Ranulf rozprasza wojsko sycylijskie. Na końcu bitwy, pobożny wódz schyla kolano i woła: „Dzięki oddaję Bogu i świętemu słudze Jego, i wyznaję że to zwycięstwo ma być przypisane jego wierze i jego modłom.“ potem siadając na konia ściga nieprzyjaciela i zmusza go do upokarzającej ciecзки. Ś. Bernard podczas bitwy, jako nowy Mojżesz klęczał na górze, a ogień Jego modlitwy rozżarzał walczących.

W licznych jego podróżach, czy to w celu wytepienia schyzmy, czy to dla ogłaszania wojny krzyżowej czy dla nawracania heretyków z Langwedocyi, ludność porwana zapałem zbiegała się z miejsc najodleglejszych aby słyszeć Świętego i oglądać jego oblicze. Jako przykład, przytoczymy przyjęcie którego doznał od miasta Medyolanu, przywiązanego nateńczas do fałszywego papieża! Cały Medyolan, opowiada ówczesny pisarz, powstał aby wyjść naprzeciwko meża Bożego: szlachta, mieszczenie, jedni na koniach, drudzy piechotą—bogaci ubodzy, opuścili swe mieszkania i miasto zostało wyludnione—postępując gromadnie szli powitać sługę Jezusa Chrystusa ze czcią nie do uwierzenia. Wszyscy uniesieni radością na jego widok, mienili się szczęśliwymi, słysząc dźwięk jego głosu. Całowali mu nogi, a jakkolwiek się od tego bronili, nie mógł im przeszkodzić, żeby mu się nie rzucali do nóg, i nie schylali się przed nim. Urywali strzępki jego odzieży, aby niemi leczyć swoje choroby, w przekonaniu że czegokolwiek się dotkną było uświęconem. Gdy zaczęto publicznie rozprawiać o sprawie dla której Sługa Boży był przybył do Medy-

olanu, całe miasto zapominając swych dawnych uprzedzeń i zażaleń, poddało się ś. Opatowi, i pojednało się uroczyście z zastępcą Jezusa Chrystusa.

Wśród tych tryumfów, Bernard zawsze pokorny, zawsze skupiony wzdychał do swej ukochanej samotności i często pocieszał swoich braci zakon. listami pełnymi miłości. „Jakkolwiek od was oddalony, pisał im, zawsze jestem pośród was, skoro pomiędzy sobą tworzymy tylko jedną duszę i jedno serce. Lecz gdyby się pośród was znajdował zakonnik niezachowujący reguły, nieukontentowany, chociażby mi był obecny ciałem, tak oddalonym by zostawał od mojego serca, jako i od Serca Jezusowego. O moi bracia, służcie Panu Jezusowi z miłością, z tą wielką miłością która wyklucza bojaźń, która nie szuka zapłaty, i przez którą działamy z większą gorliwością, niż z wszelkich innych pobudek.“

Jednakowoż to życie tak pełne, któreśmy ledwo naszkicowali, dobiegało swej mety. Napełniony goryczą przy schyłku dni swoich, przez śmierć swych najpoufalszych przyjaciół i papieża Eugeniusza III., dziecko swe duchowne, przez niepomyślności wojny krzyżowej, którą był ogłaszał, a która przez zdrożności chrześcian zły obrót wzięła, ś. Bernard, na swoim łożu boleści, dopełniał mężnie swojego zadania. Powstał raz jeszcze, prawie już umierający, by iść pojednać za pomocą ludu, panów i mieszczan którzy krwawą wojnę prowadzili. Nareszcie powróciwszy do Clairveaux otoczony swemi zakonnikami zalewającemi się łzami, żegnał się raz jeszcze z tą ziemią: „O Ojcie miłosierny, Ojcie ukochany więc chcesz opuścić ten klasztor? Co się stanie z owocem twojej pracy? co się stanie z temi dziećmi Twoich wewnętrzności któreś tyle ukochał? „Te rozczulające wołania wzruszyły sługę bożego i zapłakał.“ Ja nie wiem, wyrzekł wznosząc ku Niebu wzrok anielskiej słodyczy, nie wiem któremu się poddać, czy miłości moich dzieci, która mnie nagli bym pozostał, czy miłości mojego Boga, która mnie ciągnie w górę? I domawiając tych słów oddał ducha. Pozostawał umierając sto sześćdziesiąt klasztorów przez siebie ufundowanych, w różnych krajach Eu-

ropy i Azyi, a później liczono do ośmiuset opactw, należących do Clairveaux.

To źródło nie wyschło nigdy i płynie dotąd: Cy-stersi, Bernardyni, Trapiści, napełniają kościół wonią swych cnót, i jako godne dzieci ś. Bernarda dostarczają kosztownego posiłku Apostolstwu modlitwy.

Smiertelna sukienka.

(Przez Józefa Orłowskiego.)

Zmarła dzlecina, a matka stroskana
Noce bezsenne pędzi zapłakana.
I gdy tak płacze od nocy do rana
Zmarła się do niej przybliża:
„Nie płacz matuśiu“ rzecze, kochana
„Popatrz sukienkę mam białą“,
„W tej to sukience ja będę spała“,
„A gdy ty będziesz płakała“,
„Łzami zmoczysz mi całą“!
Znikła! — Oczyma matka ją goni
I odtąd łez już więcej nie roni! —

PIEŚŃ DO NAJSWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO.

(melodya: Witaj królowa, czysta Dziewico).

Jezu najśłodszy, nasz dobry Panie
K'Tobie strapiony lud prośby szle
Wszak Twoje Serce nasze kochanie,
Zlituj się, zlituj, błagamy Cię.
Two dobroć, Panie, z Twoich ołtarzy
Z Twego Obrazu cudownie lśni,
Niechciej odwracać Twej świętej Twarzy
Od ludu, który Serce Twe czci.

Błogosławioną jest taka dusza
Której miłością jest Serce Twe,
I błogosławion, w Sercu Jezusa
Który nadzieje położył swe.

Błogosławiona taka korona,
 Której obroną jest Jezus Sam,
 Polska korona, tak opuszczona
 Serce Jezusa bądź tarczą nam!
 Ku tobie wznosim nasze błaganie
 Nie osierocaj, o Jezu, nas!
 Ufność składamy w Sercowej Ranie,
 Przyspiesz o Jezu swobody czas!
 Racz wspomnieć na nas, o Jezu, w niebie
 Kiedy z tej ziemi podnosim głos
 Gdy ślemy z płaczem modły do Ciebie
 Ucisk nasz przemień na lepszy los!
 To prawda, Panie, przez ciężkie winy
 Zasłużyliśmy na karę Twą
 Ależ, Ty Jezu, nasz Pan jedyny
 Ty nie pogardzisz pokuty naszą
 Przez Serce Twojej Matki przeczystej
 Przez jej zasługi błagamy Cię
 Nie daj nam upaść w drodze ciernistej
 Nad nędzą naszą ulitój się.
 Przebacz nam winy nasze, o Panie,
 I odpuszczenie krwi i łzom daj!
 A potem życiu, nasze Kochanie niech najdziem raj!
 W Twem oglądaniu. *Jan Mikoś z Gwoźnicy.*

Błogosławieństwa SERCA Pana JEZUSA

w naszym kraju.

Przed kilkunastu tygodniami przybyła do mnie po niesporach w niedzielę Katarzyna Chmurzanka, prosząc, aby donieść do szanownej Redakcyi o cudownej łasce którą tak mi opowiedziała:

Chorowałam w styczniu r. b. i to niebezpiecznie; używałam wszelkich lekarstw, by wyzdrowieć, ale one były bezskuteczne, a choroba się powiększała. Nie znalazłam innej rady i sposobu, jak tylko udać się do miłosierdzia Boskiego, i tak uczyniłam.

Otóż odprawiłam nowennę do Serca P. Jezusa, św. spowiedź, i przyjęła Najświętszy Sakrament Ołtarza, a

uzyskałam zupełne wyzdrowienie i cieszę się stałam zdrowiem. Postanowiwszy poprzód podać tę cudowną radość do *Posłańca* Serca P. J. teraz z największą chęcią i serdeczną radością, to oświadczam przed światem, aby tem więcej zachęcić do czci i wielbienia najśłodszego SERCA Pana JEZUSA.

Z Zaleszczyk piszą: Mamy jedną wielką prośbę żeby umieszczono w *Posłańcu* następne łaski Serca P. Jezusa ponieważ obiecaliśmy posłać,

1 Cierpiała nasza siostra jedna ciężką febrę przez kilka miesięcy i tak była już osłabioną, że nie mogła żadnym obowiązkom zadosyć uczynić, musiała już zupełnie w łóżku zostawać i już prawie była od lekarzy opuszczoną, bo ją kilku leczyło, a te wszystkie lekarstwa nic nie pomagały, równie jak i domowe środki jakie tylko, która ze sióstr wiedziała. W takim jej cierpieniu zaczęłyśmy odprawiać nowennę do N. Serca Jezusowego same i z ludźmi, i postanowiłyśmy posłać wiadomość do *Posłańca*. Siostra szczęśliwie przyszła do zdrowia. Dzięki niech będą Najśłodszemu Sercu Jezusowemu.

2 Pewien oficyalista miał tylko jedną córeczkę i ta zachorowała na tyfus bardzo ciężko i na zapalenie; rodzice a szczególnie matka dziecięcia w wielkiej rozpacz przyjechała do ochronki z wielką wiarą że jak się dzieci pomodła to jej córeczka zdrowa będzie. My zaczęłyśmy nowenną z dziećmi do N. Serca Jezusowego a dziecko przyszło do zdrowia matka dziękuje za wyzdrowienie swojej córeczki.

Z Niemczyna pisze Anna Kulczycka: Wyjechałam na spacer z małym dzieckiem, mającem 3 miesiące. Konie się spłoszyły, i zaczęły uciekać tak mocno iż nam największe groziło niebezpieczeństwo! Ja z małym dzieckiem siedząc na wózku, wołałam ciągle: O Królowo Przenajświętszego Serca Jezusowego ratuj! gdym te słowa powtarzała,

w tym padzie wywraca się wózek, a ja tak szczęśliwie, iż bez żadnego uszkodzenia, z dzieckiem wypadłam na ziemię; tylko niankę wlekły konie blisko do 30 kroków.

Składam dzięki Królowej Najświętszego Serca Jezusowego, i npraszam aby umieścić w *Posłańcu* miesięcznym.

Zachorowałam na gardło tak mocno, iż niemogłam kropli wody przelknąć i poszukiwałam ratunku u lekarza, ale nic nie skutkowało, ból gardła wzrastał się coraz mocniej i postanowiłam udać się piechotą do Kochawiny i tam się wypowiadać i przenajświętszy Sakrament przyjmując gdy to uczyniła i po przyjęciu P. Jezusa w Sakramencie uczułam ulgę, iż odtąd mogłam już jeść bez żadnego bólu. Zaco składałam dzięki Królowej Maryi i Najświętszemu Sercu Jezusowemu i upraszam o zapisanie tej łaski w *Posłańcu*.

ROZWÓJ APOSTOLSTWA

Serca Pana Jezusa.

Oświęcim dnia 20. Lipca 1877.

Głos wydobywający się z głębi serca mego woła nieustannie: Pracuj a nieustawaj w połowie drogi. Głos ten spowodował mnie i tego roku, abym z czynności swych jako zelator Apostolstwa Najświętszego Serca Pana Jezusa, wobec całego tego związku katolickiego zdał sprawę czci tegoż Najświętszego Serca i o postępie Apostolstwa w naszej parafii — i skutek jego opowiedział.

Apostolstwo Serca Pana Jezusa i Arcybractwo królowej Najświętszego Serca P. Jezusa zeprowadzone zostało z naszej parafii w kwietniu r. 1877, a zatem już od lat trzech Liczy ono obecnie członków którzy dobrowolnie do tego związku się zaciągnęli przeszło 2700 Najśodsze Serce Zbawiciela na nas zlewa wszelkie błogosławieństwa tak dalece, że obietnice wszystkim członkom wiadome, które sam Zbawiciel nasz Pan Jezus Chrystus przez Błg. Małgorzatę Maryą osobiście objawić raczył, co do litery się ziszczają. Przy-

toczyć tu chęć następujące fakta, których nikt zaprzeczyć niemoże.

Prześladowanie Kościoła tej Oblubienicy Jezusowej, która nam przez otwór przebitego boku Zbawiciela naszego a Boskiego Serca Jego na Golgocie zajaśniała, sięga najwyższego szczytu, wiara doznaje ucisku w tak gwałtowny sposób, iż serce się wzdryga na ten widok. Nic więc dziwnego, że i wśród nas znaleźli się obojętni i chwałę Bożą zaniedbali.

Od początku zaś gdy światło Serca Zbawiciela przed 2ma przeszło laty do parafii tutejszej się przedarło, uczuliśmy zaraz w 1szym roku zbawienne skutki Jego, i tak to Boskie Serce litując się nad owieczkami swemi tuż nad samą granicą srogiego prześladowcy wiary mieszkającemi zesłało nam najprzód dusz pasterza w osobie Wiel. X. proboszcza Tomasza Kolasińskiego (w miejsce zmarłego Ks. prob. And. Kugera) nader gorliwego o zbawienie dusz swych owieczek, na wikaryuszów Ks. Andrzeja Bańskiego i Ks. Jędrzeja Bylicę, zarówno ogniem miłości Serca Boskiego pałających i o dobro dusz zbawienia tak dalece dbających, iż zaprawdę powiedzieć można, że nas Pan Jezus szczególniejszą swą opieką otoczył.

Dalej złało Boskie Serce Pana Jezusa na naszą parafię tyle cudownych błogosławieństw, że ich na setki wtych 2óch latach naliczyłbym, opisując jednak ogółowo rozwój Apostolstwa Serca Pana Jezusa w naszej parafii, pozwalam sobie zastrzedz opis szczegółowy na przyszły miesiąc, a teraz ze względu na pogląd rzeczy dodaje, że tutejszy proboszcz Ks. Tomasz Kolasiński nietylko jak dawniej przez cały rok odprawia w każdy 1. Piątek miesiąca wotywę Apostolstwa, ale nadto zaprowadził w roku bieżącym w te dniie popołudniu solenne nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w asystencji wikaryuszów.

Nabożeństwo to taki przybrało urok świąteczny, jakoby ten pierwszy piątek każdego miesiąca uroczystem był świętem — wierni bowiem w te dniie piątkowe

licznie do kościoła się zgromadzają, spowiedź św. odprawiają i do Najświętszego Sakramentu przystępują.

Tenże duszpasterz, jako osobliwszy czciciel Najśw. Panny Maryi nie tylko że nie ujął nabożeństwu majowemu, lecz dodawszy uroku, rozpoczął je w dniu 30. Kwietnia solennemi nieszporem. W tym celu przystroili kościół wspaniale i gustownie członkowie nabożeństwa majowego, w towarzystwo zawiązani, którego to towarzystwa promotorką jest wielce pobożna i w mieście powszechnie poważana obywatelka Pani Anna Schnayder. Do tego towarzystwa zaciągnęła się w tym roku nieomal cała inteligencja miasta, urzędnicy sądu powiatowego, i kolejni.

Przy rzesistem oświetleniu kościoła odprawiało się przez cały miesiąc maj wieczorem o godzinie 6¹/₂ nabożeństwo przez wszystkich księży miejscowych, ale przeważnie tutejszy wikary Ks. Jędrzej Bylica miewał codziennie wykłady Litanii Loretąńskiej, i poświęcał każdego dnia długą chwilę kazaniu. Gorliwy ten kapłan i dzielny kaznodzieja mawiał tak serdecznie i gorąco, że wiernych prawie każdego dnia do łez pobudzał, a tem samem naród tutejszy do liczniejszego uczęszczania zachęcił.

Przez kilka zaś Niedziel, albo X. Bylica tenże dzielny Kaznodzieja albo sam X. proboszcz mówili o życiu Najświętszej Boga rodzicy, i również zgromadzonych do łez rozczulali.

W końcu na dniu 31. Maja roku bierzącego odprawił sam X. proboszcz na zakończenie solenne nabożeństwo, w czasie którego wygłosił X. J. Bylica nadzwyczaj piękne i czułe kazanie, a błogosławiąc wiernym w imieniu Najświętszej Maryi Panny i dziękując Towarzystwu za usługę Tej przez którą nam jest zbawienie dane, przez cały miesiąc oddawaną, polecił wszystkim wiernych parafii tutejszej równocześnie opiece Najśłodszego Serca Pana Jezusa, i tem kazanie i nabożeństwo majowe zakończył.

Szybalski.

Koronacya cudownego obrazu

Matki Boskiej w Starejwsi pod Brzozowem.

(Dokończenie.)

Odtąd nabożeństwo do tego miejsca tak się wzmogło, że we wielkie święta lud w obszernej świątyni pomieścić się nie może i nabożeństwo pod gołym niebem odprawiać się musi. Na Wniebowzięcie i na Narodzenie Matki Boskiej przychodzi tam nie tylko z okolicy, ale z pogranicznych powiatów i z Węgier po 20 do 30.000 ludzi.

Cudowny obraz Matki Boskiej Starowiejskiej przedstawia N. MARYĄ P. umierającą na ręku Apostołów; u góry widać P. JEZUSA otoczonego Aniołami, jak przyjmuje wniebowziętą Najś. Matkę Swoją. Obraz ten słynie cudami od lat blisko 500. Jak mówi podanie został on cudownie przeniesiony do Starejwsi z Węgier, z miasteczka Humenyi. Biskup Przemysey, którzy dawnemi czasy wizytowali to święte miejsce, wychwalają cudowność tego obrazu. Ks. Biskupi Sierakowski pisał o nim w roku 1745, że „pielgrzymi schodzący się tam dotąd nawet z po za granic Polski świadczą o skuteczności nader wielkich łask i o obfitości skarbów Bożych, które na tém świętém miejscu spływają na wiernych.“ Pielgrzymi, którzy przychodzą na to święte miejsce, doznają i dziś jeszcze łask nadzwyczajnych; jedni wyznają grzechy ciężkie, które na wielu spowiedziach taili, inni odzyskują zdrowie, inni doznają ratunku we wszelkich ciała i duszy potrzebach. Uroczysta koronacya tego obrazu, ma świadczyć w późne wieki o jego cudowności i wdzięczności za odebrane łaski dla Matki Boskiej Starowiejskiej. Jesteśmy przekonani, że tysiące pielgrzymów podążą do Starejwsi na tę uroczystość żeby oddać cześć Matce Boskiej i polecić się Jój opiece.

O koronacyach obrazów, a mianowicie o koronowanych w Polsce obrazach podamy obszerną wiadomość napisaną przez X. Polkowskiego.

Intencye na miesiąc Wrzesień.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojczenasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Pośłańcu.

1. S. Ś Idziego. O błogosł. w nauce 976 os., 145 rodz., 23 zgr. Za Ojca Św.
2. N. Isza mies. (15 po Św.) Ś. Stefana Kr. Odp. w Ap. (albo 7go), w Szkap. Niep. Pocz. Podziek. Ser. P. JEZ. za wysłuch. 9767 os., 187 rodz., 27 zgr. O zaprowadzenie Apost. w Z.
3. P. B. Bronisławy. Za PP. Norbertanki. O miłość Ser. P. J. 20355 os., 6404 rodz., 1658 zgr.
4. W. Ś. Rozalii. O błogosł. Ser. P. JEZ. 19155 os., 6520 rodz., 1586 zgr. Za JE. Kard.
5. Ś. Ś. Wawrzyńca Justyn. O opiekę Serca P. JEZ. 39053 os., 3661 rodz., 2357 zgr. Za XX. Missyon.
6. C. Ś. Zacharyasza Pror. O rozszerz. czci Ser. P. J. 10922 os., 9906 rodz., 6097 zgr. Za najjaśn. Cesarza. O dobrego pasterza dla jednej par.
7. P. Iszy mies. Wilia. Ś. Reginy P. Za grzeszników 41052 os., 1405 rodz., 1034 zgr.
8. S. Narodz. N. MARYI P. Odpusty: w Apost., w Szk. Karm. i Niep. Pocz., w Żyw. Róż. w Brac. Król. od Ser. JEZ., Papiesk. O nawr. niedowiar. 22828 os., 1135 rodz., 20 zgr.
9. N. (16 po Św.) Imienia Maryi. Odp. w Żyw. Róż. 41 paraf. O błogosł. dla ochronek, zwłaszcza w Z.
10. P. Ś. Mikołaja z Tolet. Za dusze zmarłych 20354 os., 325 rodz., 35 zgr. Służebniczki Matki B.
11. W. Ś. Prota O zdrowie 12735 os., 230 rodz., 46 zgr. O poratowanie pewnej rodziny.
12. Ś. Ś. Gwidona. Za tych, co wśród walki Kościoła odstąpili od Wiary albo prawej krogi, osobliwie za kapłanów. Za oszczerców.

13. C. Ś. Filipa M. *O powoł. lub wytrw. zakonne* 9645 os., 49 zgr.
14. P. Wywyższ. Krzyża św. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O łaski wewn. i cnoty* 26828 os., 275 rodz., 62 zgr. *O nawrócenie rodziny odstępczej.*
15. S. Ś. Katarzyny Genu. Odp. dla Zelat. Ap. *O wytrw. w post.* 7640 os., 163 rod. 38 zgr.
16. N. (17 po Św.) *Matki B. Bolesn. O pociechę w smutk.* 13066 os., 290 rodz., 27 zgr.
17. P. Piętn. Ś. Franciszka. *O doczesne dary* 9242 os., 378 rod., 22 zg.
18. W. Ś. Józefa z Kopert. *O światło w wątpl.* 1749 os., 112 rodz. 17 zgr. *O dobry zwrot sprawy.*
19. Ś. Suchedni. Ś. Januarego *O zwycięstwo w pokusach* 1492 os., 117 rodz., 1484 par.
20. C. Ś. Eustachego. *O dobrą spow.* 2504 os., 280 rodz., 976 zgr
21. P. Suched. S. Mateusza Ap. Odp. Papieski. *O wyjście z oziębł.* 1111 os., 177 rodz., 1790 paraf.
22. S. Suched. Ś. Tomasza. *O powstanie z nałogu* 1532 os., 531 rodz., 31 zgr.
23. N. (18 po Św.) B. Władysł. z Giel. *O zgadzanie się z wolą Boż.* 1851 os., 316 rod., 39 zgr.
24. P. Matki Bosk. Odkup. Odp. w Żyw. Róż. *O spokój duszy* 6081 os., 77 rodz., 21 zgr.
25. W. Ś. Jozafata M. *O śmierć szczęśliwą* 28407 os., 411 rodz., 56 zgr.
26. Ś Ś. Jozafata M. *O pojednanie i zgodę* 6004 os., 278 rodz., 29 zg. 13509 róż. spraw.
27. C. ŚŚ. Kosmy i Dam. *O gorliwie spełnianie obowiązków* 5270 kapł. 4543 os., 562 rodz. 176 zgr.
28. P. Ś. Wacława M. *Intencye nieoznaczone* 53431 os., 9068 rodz., 60 zgr.
29. S. Ś. Michała Arch. Odp. w Szkap. Karm. i Niep. Pocz., dla Zelat Ap. *O usunięcie 12 zgorszeń* *Dobre wychow dzieci w 101 rodz.*
30. N. (19 po Św.) Ś. Hieroniema. *Za 149 Róż żyw. Różańca. Za intencye, które nie doszły Przewodnika.*